

Chiny bez prądu z powodu braku węgla i zielonej transformacji

8 października 2021

W wielu prowincjach Chin mają miejsce przerwy w dostawie prądu. Możemy zobaczyć, jak wyglądają blackouty, które co wysoce prawdopodobne wkrótce dotkną także Europę.

Po tym, jak bez ostrzeżenia odłączono prąd w odlewni stali i żelaza w Liaoning w północno-wschodnich Chinach, w poniedziałek rano, co najmniej 23 osoby trafiły do szpitala z powodu ciężkiego zatrucia gazem. Mnóstwo osób w mediach społecznościowych opisuje zatrucia tlenkiem węgla po awarii elektrycznych systemów wentylacyjnych.

Początkowo problem dotyczył głównie fabryk, które musiały wstrzymać produkcję. Kilku dostawców Apple i Tesla w Kunshan we wschodnich Chinach zawiesiło produkcję, co według japońskiego magazynu Nikkei Asia może zagrozić produkcji iPhone'ów. Volkswagen podaje, że w niektórych chińskich fabrykach musiał polikwidować całe zmiany, bo dostawcom odłączono prąd i brakuje części.

W mediach społecznościowych ludzie publikują zdjęcia ze sklepów, które witają klientów przy świecach, centra handlowe zamykane są wcześniej niż zwykle, biura w upalnych prowincjach pozbawione są klimatyzacji.

Goldman Sachs szacuje, że niedobory prądu objęły 44% chińskiego gospodarki, w efekcie czego mogą przyczynić się do niższego wzrostu PKB o 1% w trzecim kwartale i 2% w czwartym kwartale roku.

Wkrótce blackouty zaczęły dotykać zwykłych mieszkańców: osiedla pozbawione prądu, w niektórych miastach zgasły światła

uliczne, co doprowadziło do chaosu komunikacyjnego. Ludzie z małymi dziećmi muszą wspinać się na 20 piętro swego mieszkania, bo nie działają windy.

Najgorsza sytuacja jest w regionie Dongbei, na północnym wschodzie kontynentu. W tamtejszej prowincji Jilin lokalne media podają, że ludność powinna być przygotowana na dalsze ograniczenia w dostawie prądu i wody aż do marca 2022. Przy ujemnych temperaturach niższych niż -20 st. C w nocy przerwy w dostawie prądu mogą zagrażać życiu milionów mieszkańców.

Jak podaje [magazyn ekonomiczny „Caijing”](#), główną przyczyną tej sytuacji jest brak węgla. Mongolia rozpoczęła wielką kampanię antykorupcyjną, w efekcie której radykalnie spadł eksport węgla do Chin. W 2020 Chiny wypowiedziały wojnę handlową Australii, czyli największemu na świecie eksporterowi węgla. Chciały w ten sposób zmusić ją do zmiany wektora geopolitycznego i rozluźnienia sojuszu z USA. Plan ten zakończył się przeciwnie, bo Australia, faktycznie za mocno uzależniona od chińskiego importu, jeszcze mocniej związała się z USA. Rykoszetem oberwała tutaj Francja, kiedy Australia zerwała wart 56 mld euro „kontrakt stulecia” na francuskie łodzie podwodne o napędzie atomowym, decydując się na zakup tych technologii od Amerykanów i Anglików. Jednocześnie proklamowano powstanie antychińskiego trójporozumienia AUKUS, łączącego trzy wielkie wyspy anglosaskie: USA, Wielką Brytanię i Australię. Australia łatwo znalazła innych chętnych na swój tani węgiel, natomiast Chiny nie były w stanie sensownie zastąpić australijskich i mongolskich dostaw: wielokrotniono import z USA, Rosji i Kanady, lecz wyższe ceny postawiły chińską energetykę w bardzo trudnej sytuacji. I w efekcie utracono bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Problemy te zostały spotęgowane przez [zieloną politykę Chin](#). Otóż chcąc połączyć się z Europą nowym wielkim szlakiem handlowym (projekt Pasa i Szlaku), Chiny chcą sprzedawać Europie także zielone technologie oraz poprawić swój image. W

tym celu muszą u siebie rozwinąć ten dział gospodarki. W 2020 Xi Jinping ogłosił zielony skok Chin, które do 2060 mają osiągnąć „neutralność klimatyczną”. Oznacza to drastyczne ograniczenia emisji, które Pekin zaczyna egzekwować od poszczególnych samorządów. Niemal wszystkie prowincje zdecydowanie przekroczyły wyznaczone na ten rok cele emisyjne, w efekcie pojawiła się presja centralna na gwałtowne ograniczenie konsumpcji energii. By sprostać limitom emisyjnym niektóre prowincje zaczęły reglamentować prąd. Tak dzieje się np. w prowincji Zhejiang, gdzie już od 2020 zaczęto zwyczajnie [wyłączać prąd](#), by sprostać centralnym celom emisyjnym.

Chiny są obecnie największym na świecie producentem energii wiatrowej. Pod koniec 2020 chińskie farmy wiatrowe osiągnęły potencjał 281 GW, co stanowi 12,8% zasobów energetycznych kraju. Wiatraki stały się w Chinach, trzecim, po węglu (58%) i gazie źródłem energii. Tymczasem 2021 okazał się słabowietrzny. Rząd Liaoning wskazuje, że [słaby wiatr przyczynił się do blackoutów](#).

To samo czeka też Europę, choć sami Europejczycy nie mają świadomości powagi sytuacji. Wystarczy, by pogoda nie chciała zachowywać się zgodnie z prognozowanym ociepleniem i miast tego przyniosła chłodne lata. Już na początku tego roku Europa była o krok od masowych blackoutów. Cały rok był wyjątkowo chłodny i bezwietrzny. Jeśli do tego dojdzie jeszcze intensywna zima, miliony Europejczyków może zostać bez prądu.

„To nie jest kwestia, czy blackout wydarzy się w niektórych regionach Europy, to tylko kwestia, kiedy będzie miało to miejsce”, mówi Stefan Zach, rzecznik prasowy austriackiego przedsiębiorstwa energetycznego EVN AG. „Blackout może nawet wydarzyć się w tych krajach, które posiadają wysoki standard bezpieczeństwa sieci energetycznej”.

Dlaczego Europa utraciła bezpieczeństwo energetyczne? Eglantine Kuenle z Instytutu Ekonomiki Energii Uniwersytetu w Kolonii mówi: „Bezpośrednim problemem nie jest sam wzrost

zielonej energetyki, lecz kurczenie się mocy konwencjonalnych. Efektem jest luka w bezpiecznym wytwarzaniu energii i równoważeniu sieci, którą należy zniwelować". Nasz system ma lukę bezpieczeństwa i stwarza ona wielkie ryzyko społeczne.

Twierdzenie, że zielona energetyka nie jest bezpośrednio za to odpowiedzialna jest tak samo bałamutne, jak twierdzenia szarlatanów, że medycyna alternatywna nie szkodzi. Oczywiście cudowne mikstury, jak choćby „leki homeopatyczne” nie szkodzą bezpośrednio, bo nie zawierają żadnych substancji czynnych. Zabijają jednak pośrednio, bo ludzie zamiast leczyć się „konwencjonalnie” czyli środkami działającymi, wybierają cudowne pastylki i w efekcie na prawdziwe leczenie trafiają zwykle za późno, co niesie liczne szkody dla zdrowia i życia. I tak samo jest z nieszkodliwością zielonej energetyki. Miast wraz z rozwojem gospodarczym globu za czym idzie wielki wzrost zapotrzebowania na energię, rozwijać energetykę konwencjonalną, większość wysiłków inwestycyjnych włożono w rozwój chimerycznej (bo zależnej od pogody) i niestabilnej, bo niemagazynowalnej zielonej energii. W efekcie gospodarka globalna sukcesywnie traci bezpieczeństwo systemów energetycznych.

Jeff Currie, główny szef badań nad surowcami w Goldman Sachs Group, nazywa tę sytuację „zemstą starej ekonomii”: „Gaz, węgiel, ropa, metale, górnictwo – stara ekonomia jest znacznie niedoinwestowana. Nazywamy to zemstą starej ekonomii. Słabe zwroty przekierowały kapitał ze starej ekonomii do nowej. Kryzys energetyczny, który wywindował ceny gazu i energii do rekordowych poziomów, nie jest jedynie specyfiką Europy, nie jest nawet specyfiką energii, to szeroko zakrojony problem całej starej ekonomii”.

Energetykę węglową czy atomową można uczynić czystą, ale nie inwestuje się w takie badania i modernizacje. Zamiast tego cała para idzie w gwizdek „homeopatycznej” zielonej energetyki, która może być cennym uzupełnieniem systemu energetycznego, ale nie jego rdzeniem. Być może zielona

energia jest przyszłością. Ale na swoim obecnym stadium rozwoju w żadnym razie nie nadaje się ona na oś systemów energetycznych. A tak się niestety dzieje.

W [aktualnym raporcie](#) Federalny Urząd Ochrony Ludności w Bonn ocenił, że prawdopodobieństwo katastrofy spowodowanej blackoutem w Niemczech jest wyższe niż jakiekolwiek ryzyko. Specjaliści obrony cywilnej oceniają potencjalne szkody z tym związane jako groźniejsze niż na przykład aktualna pandemia czy katastrofalne powodzie, które nawiedziły w lecie zachodnie Niemcy. Urząd ds. Oceny Technologii w niemieckim Bundestagu od lat ostrzegał przed przerwą w dostawie prądu: „Analizy skutków wykazały, że po kilku dniach na dotkniętym obszarze ogólnokrajowe i oparte na potrzebach zaopatrzenie ludności w podstawowe towary i usługi może nie będą już gwarantowane. Bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone, konstytucyjny obowiązek ochrony życia i zdrowia obywateli nie może być dłużej spełniany przez państwo”. Blackout nie oznacza, że do oświetlania zamiast żarówki trzeba używać świecy. Oznacza np. to, że w sklepach nagle nie ma dostatecznej ilości żywności, bo nie działają maszyny do jej produkcji.

Polska doraźnie jest krajem bezpiecznym energetycznie. Zdecydowana większość energetyki opiera się u nas na systemach konwencjonalnych, czyli stabilnych, które co także kluczowe, oparte są na surowcach wydobywanych w kraju ze złóż w których dominuje państwowa forma własności. To jakby modelowa definicja warunków bezpieczeństwa energetycznego.

Niestety, odgórnie wymuszane zmiany rychło zmienia ten stan rzeczy, bo i u nas energetyka konwencjonalna ma zostać zastępowana homeopatyczną.

Aktualnie ta „czarna Polska” jest ważnym elementem bezpieczeństwa energetycznego regionu. Moc wszystkich naszych elektrowni przekracza obecnie 50 GW, podczas gdy rekordowe zapotrzebowania nie przekraczają 28 GW, co w całości ma pokrycie przez energetykę konwencjonalną (elektrownie węgla

kamienno 24,9 GW, elektrownie węgla brunatnego 9,3 GW). Zielona energetyka jest u nas na bezpiecznym poziomie (czyli nie jest warunkiem zaspokojenia szczytowego zapotrzebowania). Gdy w Australii wydarzył się blackout spowodowany mizernym wiatrem, pozbawiając prądu 850 tys. mieszkańców, władza zaczęła inwestować w ogromne baterie mające magazynować energię. Dla Niemiec taką baterią jest Polska.

Warto wykorzystać ten atut w negocjacjach. Niemcy potrzebują polskiego prądu jako elementu bezpieczeństwa energetycznego kraju. Aktualnie do władzy dojdą wprawdzie Zieloni, którzy forsują energetykę homeopatyczną, ale dojdą też i liberałowie, którzy postulują zacieśnienie więzów z Polską, celem poprawy bezpieczeństwa energetycznego Niemiec. W swoim niedawnym apelu FDP wzywa do „podjęcia dialogu energetycznego z Polską na temat bezpieczeństwa dostaw energii i efektywności energetycznej” oraz „lepszego powiązania transgranicznych sieci elektroenergetycznych w celu zwiększenia stabilności i bezpieczeństwa dostaw energii”.

Pytanie, czy władze w Warszawie będą umiały obronić konwencjonalną, bezpieczną energetykę kraju?

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Na podstawie: [Bloomberg.com](https://www.bloomberg.com)

Źródło: [Racjonalista.pl](https://racjonalista.pl)